

# RODZINA

NR 8 (1931) 2024 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



# Cztery dni przed wybuchem Powstania

## 28 lipca 1944 (piątek)

Wczesnym rankiem rozkaz płk. Antoniego Chruściela „Montera” dociera do oddziałów. Akcja mobilizacyjna przebiega szybko i sprawnie. Po kilkunastu godzinach tysiące ludzi czeka we wszystkich częściach miasta na ustalenie Godziny „W” i rozkaz uderzenia. Ludność stolicy bojkotuje niemieckie wezwanie do budowy fortyfikacji.

Panuje nastrój oczekiwania i niepewności. Po południu, wobec braku reakcji okupanta, Komenda Główna AK decyduje się odroczyć wybuch Powstania i odwołać ostre pogotowie oddziałów. O godz. 16.00, z rozkazu płk. „Montera”, odwołane zostaje ostre pogotowie i oddziały powracają do początkowego „trwania w pogotowiu”.

## 29 lipca 1944 (sobota)

**Rozprężenie w niemieckim aparacie cywilnym i wojskowym zostaje całkowicie opanowane.**

Wojsko niemieckie minuje mosty: Poniatowskiego i Kierbedzia oraz umacnia mostowe przyczółki. Po ulicach krążą coraz liczniejsze patrole policji i wojska.

Gen. Tadeusz Komorowski „Bór” decyduje, że Powstanie wybuchnie o godz. 17.00.

Płk Antoni Chruściel „Monter” melduje, że na powtórny mobilizację wystarczy 12 godzin.

## 30 lipca 1944 (niedziela)

**Jednostki korpusu sowieckiego docierają na dalekie przedpola Pragi, w rejon Radzymina, Wołomina i Okuniewa.**

W Śródmieściu pojawia się po raz pierwszy, w jawnym kolportażu ulicznym, konspiracyjna dotychczas prasa polska. W mieście panuje nastrój odprężenia, mimo że na ulicach widzi się piesze i zmotoryzowane niemieckie patrole policyjne i oddziały wojskowe. Premier Stanisław Mikołajczyk przylatuje do Moskwy na rozmowy ze Stalinem.

## 31 lipca 1944 (poniedziałek)

**Do stolicy przybywa gen. por. lotn. Reiner Stahel, mianowany przez Hitlera dowódcą wojskowym garnizonu Warszawy.**



Pomnik Powstania Warszawskiego

Gen. Stahel ma rozkaz obrony węzła warszawskiego przed ewentualnym Powstaniem wszystkimi dostępnymi siłami i środkami walki. Poranna odprawa Komendy Głównej AK kończy się postanowieniem, że walka nie zostanie podjęta 1 sierpnia.

Podczas popołudniowej odprawy sztabowej dokonana zostaje ocena sytuacji w związku z informacjami o dostaniu się do niewoli dowódcy 73. dywizji niemieckiej, broniącej przedmościa oraz ruchach wojsk sowieckich, okrążających Warszawę. Dociera też meldunek płk. dypl. Kazimierza Iranek-Osmeckiego „Heller” o przetrzuceniu na Pragę niemieckiej dywizji pancerniej „Hermann Goering”.

Ok. godz. 17.30 na naradę przybywa płk Antoni Chruściel „Monter”, dysponujący doniesieniami o wkroczeniu Armii Czerwonej na Pragę.

**Po przeanalizowaniu sytuacji gen. „Bór”, w obecności i za zgodą Delegata Rządu RP na Kraj, wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego „Sobola”, wydaje płk. „Monterowi” rozkaz rozpoczęcia akcji zbrojnej w Warszawie następnego dnia o godz. 17.00. Zaszyfrowany rozkaz o wybuchu Powstania gotowy jest o godz. 20.00. Nie dociera tego dnia do adresatów ze względu na godzinę policyjną.**

Mobilizacja sił powstańczych dotyczy 40 – 45 tys. ludzi, zorganizowanych w ośmiu obwodach podległych Komendzie Okręgu Warszawskiego AK oraz w oddziałach wydzielonych. Obwody zachowują dotychczasowe numery: I. Śródmieście – krypt. „XXI”, dowódca ppłk Edward Pfeiffer „Radwan”; II. Żoliborz – krypt. „XXII”, dowódca ppłk Mieczysław Niedzielski „Żywiciel”; III. Wola – krypt. „XXIII”, dowódca mjr Jan Tarnowski „Waligóra”; IV. Ochota – krypt. „XXIV”, dowódca ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała”; V.

Mokotów – krypt. „XXV”, dowódca ppłk Aleksander Hryniewicz „Przegonia”; VI. Praga – krypt. „XXVI”, dowódca ppłk Antoni Żurawski „Bober”; VII. Powiat – krypt. „XXVII”, „Obroża”, dowódca mjr Kazimierz Krzyżak „Bronisław”; VIII. Okęcie – krypt. „XXVIII”, dowódca mjr Stanisław Babiarczy „Wysocki”, „Gniewosz”.

## 1. dzień Powstania Warszawskiego Godzina „W” 1 sierpnia 1944 (wtorek)

Godz. 7.00 – łączniczki alarmowe otrzymują rozkaz Komendanta Okręgu Warszawskiego AK płk. dypl. Antoniego Chruściela „Montera” o ustaleniu Godziny „W” na 1 sierpnia, godzina 17.00.

Do walki przystępuje ok. 30 tys. żołnierzy Okręgu Warszawskiego AK. Uzbrojenie Powstańców przedstawia się wręcz tragicznie: tylko ok. 10 proc. walczących ma broń. Przeciw sobie mają stały garnizon niemiecki w sile ok. 20 tys. w pełni uzbrojonych ludzi, z czego połowę stanowi regularne wojsko. Niemcy mają ponadto pancerne jednostki frontowe, skoncentrowane na obu brzegach Wisły, artylerię i lotnictwo. Mobilizacja natrafia na trudności w postaci braku broni i zebranie plutonów.

W Godzinie „W”, o 17.00 – wybuchają Powstanie Warszawskie, nazywane początkowo sierpniowym. W niektórych dzielnicach walki rozpoczynają się jeszcze przed Godziną „W” – najwcześniej na Żoliborzu, ok. godz. 14, w Śródmieściu Północ i na Woli – przed godz. 16.

Działania AK miały miejsce w ramach akcji „Burza”. Oznaczało to ujawnienie oficjalnej działalności najwyższych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, jako jedynej legalnej władzy niepodległej Rzeczypospolitej.

Sztab Okręgu Warszawskiego AK z płk. „Monterem” zostaje ulokowany w zdobytym przez Powstańców hotelu „Victoria” przy ul. Jasnej. Garnizon niemiecki odpięra szturm Powstańców. Z ważniejszych obiektów Powstańcy zdobywają tylko magazyny żywności i mundurów przy Stawkach, koszary w budynku szkoły św. Kingi przy ul. Okopowej, Wojskowy Instytut Geograficzny w Al. Jerozolimskich, gmach Miejskich Zakładów Komunikacyjnych na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, najwyższy budynek w mieście – Pruden-



*„(...) W obłoku grozy, barykad z marzeń z butelką benzyny, szły za stępy na śmierć: chłopcy... dziewczyny i nie słysząc było wśród gromu nawet jęku, bo wówczas Temu Miastu, Warszawie, serce pękło.” (m.)*

Fotografia z sierpnia 1944 roku, Warszawa. Śródmieście Południowe. Powstańca z Batalionu „Gołski” i chłopiec z karabinem i granatem trzonkowym na ulicy Lwowskiej. W tle od lewej kamienice nr 12 i 10

tial przy Placu Napoleona oraz budynek Dyrekcji Kolei u zbiegu Targowej i Wileńskiej na Pradze. Znaczniejszą przestrzeń, wolną od nieprzyjaciela, Powstańcom udaje się uzyskać jedynie na Starym Mieście.

Powstańcza Warszawa to kilka odrębnych ognisk walki, rozdzielonych siłami nieprzyjaciela. W rękach wroga pozostają tak ważne obiekty wojskowe, jak: mosty na Wiśle, dworce, lotniska, liczne niemieckie budynki koszarowe. Brak łączności jest powodem opuszczenia miasta przez kilka tysięcy Powstańców z Żoliborza, Woli, Ochoty i Mokotowa. Nocą udają się do pobliskich lasów. Do akcji powstańczej spontanicznie przyłącza się ludność cywilna, udzielając walczącym pomocy w budowaniu barykad i umocnień, kopaniu rowów przeciwczołgowych, aprowizacji itp.

**Według dowódcy niemieckiego garnizonu Warszawy, gen. por. lotn. Reinera Stahela, straty w ludziach 1 sierpnia wynoszą 2 tys. żołnierzy po stronie polskiej i 500 żołnierzy po stronie niemieckiej.**

\* \* \*

Powstanie, planowane na kilka dni, upadło 3 października po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów. Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona przez Niemców.

Powstanie Warszawskie 1944 uznawane jest za jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Ze względu na olbrzymie straty ludzkie i materialne, decyzja o rozpoczęciu zrywu nadal pozostaje przedmiotem gorących polemik.

O ile pod względem militarnym Powstanie zakończyło się klęską, o tyle pod względem politycznym miało ogromne znaczenie. Rozpoczynając je, Polacy zdemontowali dążenie do odzyskania niepodległości. Jak pisał po wojnie Jan Nowak Jeziorański, uczestnik tego niepodległościowego zrywu, legendarny „kurier z Warszawy”, „walka nie była daremna”, a Powstanie Warszawskie sprawiło, że „państwo polskie, chociaż zniewolone i wasalne, zachowało swoją odrębność”.

**1 sierpnia to szczególny i wyjątkowy dzień dla wszystkich warszawiaków i nie tylko dla nich. 80 lat temu rozpoczął się w Warszawie wielki zryw powstańczy, a dziś – pomimo codziennych zadań i obowiązków – możemy oddać hołd Bohaterom Powstania Warszawskiego. Gdy usłyszymy syreny oznajmiające godzinę 17 (wówczas „W”), zatrzymajmy się w naszym codziennym biegu i uczcijmy minutą ciszy, momentem zadumy Tych, którzy oddali swoje życie, abyśmy mogli żyć w lepszych czasach.**

**Cześć i chwała Bohaterom!**

Opracowano m.in. na podstawie zasobów Muzeum Powstania Warszawskiego1944.pl

# Jubileusze Kapłaństwa

**Ks. Krzysztofa Pikulskiego i Ks. Dziekana Bogusława Kropielnickiego**

W piątek, 3 maja 2024 roku, wierni z wrocławskiej Katedry pw. św. Marii Magdaleny i zaproszeni goście uczestniczyli w uroczystej Eucharystii, aby wraz z kapłanami świętować jubileusz 30 lat kapłaństwa ks. mgr. Krzysztofa Pikulskiego. Mszy św. przewodniczył Ksiądz Jubilat, kazanie wygłosił ks. Dziekan dekanatu świętokrzyskiego Paweł Walczyński. Obecni byli również: ks. Proboszcz Marian Wnęk, ks. Dziekan dekanatu warszawsko-łódzkiego Marcin Dębski, ks. Damian Heratym i ks. Proboszcz Piotr Mikołajczak.

W okolicznościowej homilii ks. dziekan Paweł Walczyński zaznaczył, że jubileusz jest doskonałą



okazją, aby podziękować Bogu za dar kapłaństwa, ale również jest czasem odnowy duchowej więzi z Chrystusem, który obdarzył zgromadzonych kapłanów łaską powołania. Kapłaństwo wiąże się z wieloma trudami, ale także radościami, choć nie zawsze siewca widzi owoce tej pracy. Mimo wszystko Bóg, który powołuje, nieustannie błogosławi i daje moc oraz stosowną pomoc do realizacji woli Bożej i prowadzenia ludzi ku wieczności.

Po zakończonej Eucharystii wszyscy spotkali się na uroczystej agapie, gdzie mogli dalej przeżywać tę jubileuszową Wspólnotę.



W dniu 4 maja 2024 roku w Parafii pw. św. Pawła Apostoła w Boguszowie-Gorcach swój Jubileusz 40-lecia święceń kapłańskich obchodził również ks. dziekan Bogusław Kropielnicki.



Uroczystej Eucharystii przewodniczył J. E. ks. bp Stanisław Bosy. Wraz z ks. Biskupem Mszę św. koncelebrowali ks. dziekan Adam Bożacki ze Stargardu, ks. proboszcz Tadeusz Krasiejko ze Szczecina oraz ks. proboszcz Bogusław Kropielnicki.

Podczas tej uroczystości 14 osób przyjęło z rąk ks. bpa Stanisława Sakrament Bierzmowania.



Po Mszy Świętej młodzież oraz Panie Prezes Rad Parafialnych z Boguszowa-Gorc i Wałbrzycha podziękowały ks. Biskupowi za udział w parafialnej uroczystości oraz za udzielenie Sakramentu Bierzmowania.

Na tę piękną i podniosłą uroczystość przybyli goście z parafii z Wałbrzycha, Holandii i Niemiec. Po ceremonii i życzeniach dla księdza Jubilata, wszystkich obecnych w kościele zaproszono do ogrodu parafialnego na poczęstunek.

*Księżom Jubilatom  
życzymy  
wszelkiego dobra  
i wielu łask Bożych  
na dalsze lata  
posługi duszpasterskiej.*

Z prac Biskupa  
Wiktora Wysoczańskiego

## W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (47)

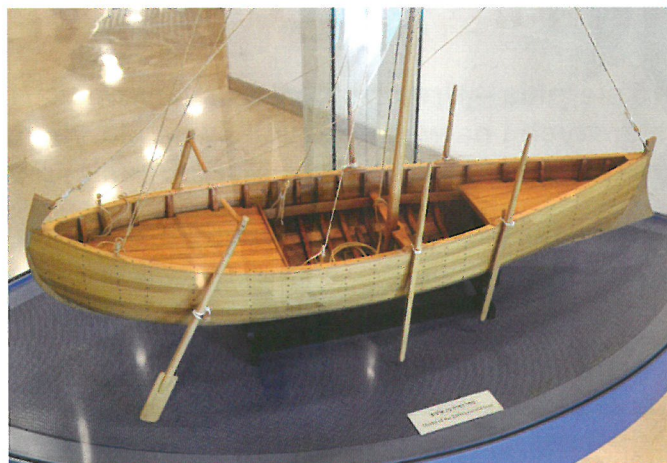
### Namaszczenie chorych

Główną podstawą namaszczenia chorych jest obietnica odpuszczenia grzechów, jeżeli obejmuje ono też uzdrowienie ciała. Tę obietnicę zawierają wszystkie miejsca Nowego Testamentu, gdzie cudowne uzdrowienie ciała następuje wskutek słów Chrystusa.

W pierwszych czterech wiekach chrześcijaństwa nie wspomina się o namaszczeniu chorych jako o odrębnej czynności kościelnej. Dopiero papież Innocenty I mówi o namaszczeniu chorych jako „pewnego rodzaju sakramencie”. Na początku średniowiecza, na skutek szerzenia się zabobonów i różnych środków magicznych, synody i biskupi zalecali przyjmowanie namaszczenia chorych, później jednak mniej się tym interesowano. Sobór Trydencki ostatecznie usankcjonował naukę scholastyków o namaszczeniu chorych, określając namaszczenie chorych jako „ostatnie namaszczenie”, którego należy udzielać umierającym, aby koniec życia był broniony przed złym wrogiem przez silny środek ochronny. Sobór Watykański II zastąpił określenie „ostatnie namaszczenie” przez „namaszczenie chorych”.

Związany z działaniem sakramentalnym fakt zbawczy polega na odpuszczeniu grzechów i cielesnym powrocie do zdrowia, jeżeli jest on zgodny z wolą Bożą. Namaszczenie chorych jest, podobnie jak pokuta, przede wszystkim sakramentem odpuszczenia grzechów popełnionych po chrzcie. Jego skutkiem jest wzmocnienie wiary chorego w odpuszczenie grzechów i w cielesne wyzdrowienie oraz opieczętownie do cielesnego zmartwychwstania.

(cdn.)



Rekonstrukcja modelu łodzi sprzed 2 tysięcy lat. Uważa się, że Jezus taką łodzią pływał z Apostołami



## Zielna

*Zamroczyło nam Pannę Nietkniętą  
rozmarynem, maruną i miętą,  
od kadzidel i kwiatów, i zielska  
zagorzała nam Panna Anielska!  
Zachorzała chwalebnie przy święcie  
na tęsknotę – sen – i wniebowzięcie,  
w kwietnym darze, w obciążeniu powiek,  
śmierć ze snem Ją naszły po połowie...  
Nim Ją błękit kadzidłem podpłynął,  
z rąk nam parną zwisła zieleniną,  
z rąk Ją potem – żywą a umarłą –  
srebrny poszum skrzydłami podgarnął...  
Oczadziała tak w kwiatach i pieśni,  
Śpiącą w niebo Anieli ponieśli...*

Beata Obertyńska (1898 – 1980)

## Maryja

*Święta w swym ciełe,  
Piękna w swym duchu,  
Przejrzysta w swych myślach,  
Szczera w swej inteligencji,  
Doskonała w swych uczuciach,  
Wytrwała w swych postanowieniach,  
Niepokalana w swym sercu,  
Nadzwyczajna,  
Czysta,  
Pełna wszelkich cnót.*

św. Efreem Syryjczyk (305 – 373)



Zaśnięcie – fresk Juana de Jesus Munera Ochoa w katedrze św. Piotra w Kolumbii

# Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

15 sierpnia – Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to jedno z najstarszych i najważniejszych świąt Maryjnych w Kościele katolickim. W polskiej tradycji znane jest też jako święto Matki Boskiej Zielnej.

Matka Chrystusa jest świetlanym obrazem ludzkości odkupionej i ogarniętej zbawczą łaską.

św. Jan Paweł II

Pierwsze świadectwo patrystyczne o świadomości problemu końca ziemskiego życia Matki Bożej pojawiło się w 377 roku w liście biskupa Salominy św. Epifaniusza. W VI wieku zostało wprowadzone

święto Wniebowzięcia Maryi, wchodząc niejako w miejsce święta Bożej Rodzicielki. Chrześcijanie bowiem przyzwyczaili się wspominać liturgicznie świętych w rocznicę Ich „narodzin do nieba”.

Podobnie odnosili się do święta Bożej Rodzicielki, które przekształcało się stopniowo w święto Zaśnięcia, Przejścia, Wniebowzięcia. Był to dzień przejścia z ziemi do nieba – „dies Natalis”.

## Przemienienie Pańskie – Transfiguracja



Przemienienie Jezusa – mal. Peter Paul Rubens

Transfiguracja pochodzi od łacińskich słów *trans* to znaczy *inny* oraz *figura* czyli kształt. Transfiguracja oznacza więc zmianę kształtu. To słowo znakomicie oddaje przyjętą przez Kościół nazwę *Przemienienie*. W wielu językach: angielskim, hiszpańskim, francuskim czy włoskim do dziś Święto Przemienienia Pańskiego nazywa się właśnie *transfiguracją*. Mimo, że kilkaset lat temu polski Kościół zdecydował o używaniu słowa *przemienienie*, to jednak w języku teologów *transfiguracja* wciąż funkcjonuje.

W Ewangeliach o Przemienieniu Pana Jezusa Apostołowie: Łukasz, Marek i Mateusz piszą, że po sześciu dniach po wyznaniu Chrystusa, iż poniesie śmierć, lecz zmartwychwstanie, Pan wziął ze sobą na górę Piotra, Jana i Jakuba. Tam dokonało się przemienienie – **gdy Pan Jezus się modlił Jego twarz stała się promieniejąca a Jego odzienie lśniło białe tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła (Mk 9, 3). A oto ukazali się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Nim (Mt, 17, 3).**

Święty Piotr odezwał się wówczas proponując zbudowanie dla nich trzech namiotów (Łk, 9, 33).

mentu reprezentują dwa główne składniki Starego Przymierza – Mojżesz symbolizuje Prawo,

**Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoków rozległ się głos:  
To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie,  
Jego słuchajcie!**  
(Mt 17, 5).

Uczniowie słysząc głos Boga przestraszyli się i padli na twarz. Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli tylko samego Jezusa. A wokół Niego nie było już nikogo prócz uczniów. (Mt 17, 6).

Wszystkie Ewangelie mówią o wysokiej górze, na której wydarzenie to miało miejsce. Jednakże żadna z relacji Apostołów nie wskazuje jej nazwy. Tradycja chrześcijańska mówi jednak o górze Tabor – była ona wcześniej wielokrotnie wspominana w Starym Testamencie. Wymieniał ją prorok Samuel w swojej mowie do króla Saula, odnosili się do niej także prorocy Jeremiasz, Ozeasz oraz autorzy Księgi Psalmów.

Pojawiające się u boku Chrystusa postacie ze Starego Testa-

a Eliasz uważany był za największego z Proroków. To symboliczne towarzystwo Chrystusa miało dodać pewności apostołom, że jest On Synem Bożym.

Prawo i Proroctwa, znane Żydom, miały się zbiec w Osobie Jezusa Chrystusa wraz z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem.

Przemienienie Chrystusa – jak naucza Katechizm – miało na celu umocnienie wiary Apostołów ze względu na przyszłą Jego mękę. Wyjście na „wysoką górę” było przygotowaniem do wejścia na Kalwarię. Przemienienie było więc przygotowaniem uczniów na bolesną godzinę Męki, by nie ulegli przerażeniu, by mieli pewność wywiedzioną także z nadprzyrodzonych źródeł.

Opracowano w oparciu o:  
*Polonia Christiana*

# SYMPOZJUM NAUKOWE „JÓZEF PADEWSKI”

Kościół Polskokatolicki w RP  
Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, Wydział Teologiczny

Symposium naukowe:

## Józef Padewski Polak – Biskup – Męczennik

Miejsce: Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, ul. Broniewskiego 48, Warszawa  
Termin: 10 maja 2024 r., godz. 11:00-14:00



### Program

- Otwarcie sympozjum
  - JE bp dr Andrzej Gontarek - Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP
- Słowo powitania i pozdrowienia**
- Ks. dr hab. Paweł Rabczyński, prof. UWM (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)
- Męczeństwo szczytem chrześcijańskiego świadectwa**
- Dr hab. Borys Przedpełski, prof. ChAT (Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie)
- Józef Padewski (1894-1951) Biskup, Patriotą, Męczennik**
- Ks. mgr Damian Heratym (Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie)
- Sytuacja PNKK w Polsce w czasach Biskupa Józefa Padewskiego**
- Dyskusja
  - Zamknięcie sympozjum



Wydział Teologiczny



10 maja 2024 roku w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie odbyło się Sympozjum Naukowe „Józef Padewski Polak – Biskup – Męczennik”, poświęcone Śp. Biskupowi Józefowi Padewskiemu, zorganizowane z okazji 130. rocznicy jego urodzin. Bp Padewski był Ordynariuszem Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1933 – 1951. Stracił życie w więzieniu UB przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, jako ofiara represji politycznych władz PRL. Sympozjum zostało zorganizowane przez Kościół Polskokatolicki i Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie, Wydział Teologiczny.

Konferencję prowadził bp dr Andrzej Gontarek, prof. ChAT, Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP.

Na wstępie słowa pozdrowień dla uczestników przekazał Jego Magnificencja abp prof. dr hab. Jerzy Pańkowski – Rektor ChAT oraz bp Adrian Put – Przewodniczący Zespołu ds. Dialogu ze Wspólnotą Kościelną Polskokatolicką. Wśród prelegentów przedstawiających postać Śp. Józefa Padewskiego jako Polaka, Biskupa i Męczennika znaleźli się:

1. **ks. dr hab. Paweł Rabczyński, prof. UWM z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie**, który wygłosił referat: „Męczeństwo szczytem chrześcijańskiego świadectwa”

2. **dr hab. Borys Przedpełski, prof. ChAT z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie**, który wygłosił referat „Józef Padewski (1894 – 1951) Biskup, Patriotą, Męczennik”

3. **ks. mgr Damian Heratym z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie**, który wygłosił referat „Sytuacja PNKK w Polsce w czasach Biskupa Józefa Padewskiego”

Po wystąpieniach prelegentów, ks. mgr Bartosz Norman przedstawił kilka mniej znanych fotografii i pamiątek z prywatnych zbiorów Biskupa Padewskiego i jego rodziny. W imieniu rodziny Biskupa Padewskiego głos zabrał Pan Wojciech Maciejewski.



# WSKI POLAK – BISKUP – MĘCZENNIK”

W Sympozjum brali udział również: dr hab. Jerzy Ostapczuk, prof. ChAT – Dziekan Wydziału Teologicznego ChaT, bp dr Adrian Korczago, prof. ucz. – Kierownik Katedry Ewangelickiej Teologii Praktycznej ChaT, prof. dr hab. Tadeusz J. Zieliński – Prorektor ChaT, Pani Agata Mielezkiewicz – Prezes „POLKAT-u”, przedstawiciele Redakcji Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, a także bp Antoni Norman – Ordynariusz Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej, bp Henryk Dąbrowski – Biskup Pomocniczy Die-

cezji Warszawskiej oraz księża i wierni z naszego Kościoła.

Po zakończonym Sympozjum, uczestnicy udali się na Cmentarz Powązkowski, gdzie przy grobie śp. Biskupa Józefa Padewskiego odmówiono modlitwę, której przewodniczył bp Antoni Norman.

W tym dniu został również poświęcony nagrobek śp. Biskupa Wiktora Wysoczańskiego.

Krótką relacją z tego wydarzenia została zamieszczona na Facebooku Kościoła.

**Dr hab. Borys Przedpełski**

**Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie**

## Sylwetka biskupa Józefa Padewskiego (1894 – 1951) W 130. rocznicę urodzin i 73. rocznicę męczeńskiej śmierci

Józef Franciszek Padewski był biskupem misyjnym Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1936-1951. Dla Kościoła Polskokatolickiego stanowi wzór chrześcijanina i duszpasterza, który do swojej męczeńskiej śmierci w 1951 roku, pozostał wierny nauce i posłannictwu Jezusa Chrystusa.

Urodził się 18 lutego 1894 roku we wsi Antoniów (powiat Iłża), w Królestwie Polskim pod zaborem rosyjskim, w rzymskokatolickiej rodzinie chłopskiej.

W latach 1901 – 1905 uczęszczał do szkoły elementarnej w Bychawie. Następnie kształcił się w gimnazjum w Krasnymstawie, które ukończył w 1911 roku. W 1913 roku ze względu na trudne warunki materialne opuścił rodzinne strony i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tam po raz pierwszy zetknął się z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim, utworzonym w 1897 roku w środowisku polskich emigrantów z motywów patriotycznych, społecznych i ekonomicznych przez ks. Franciszka Hodura (1866-1953), późniejszego biskupa i zwierzchnika Kościoła.

W latach 1916 – 1919 odbył studia teologiczno-filozoficzne w Seminarium Teologicznym PNKK im. Savonaroli w Scranton, kolebce polskiego nurtu starokatolicyzmu.

16 grudnia 1919 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Franciszka Hodura.

W latach 1919 – 1931 pełnił służbę duszpasterską w różnych parafiach PNKK w USA.

18 listopada 1931 roku przybył do Polski, jako specjalny delegat bp. Franciszka Hodura.

4 stycznia 1933 roku podczas sesji Rady Kościoła w Warszawie został wybrany na przewodniczącego Rady Kościoła i administratora PNKK w Polsce.

W czerwcu 1935 roku, na II Synodzie Ogólnopolskim Kościoła Narodowego w Warszawie został wybrany na biskupa elekta.

26 sierpnia 1936 roku w katedrze PNKK pod wezwaniem św. Stanisława, Biskupa i Męczennika bp elekt otrzymał święcenia biskupie z rąk bp. Franciszka Hodura w asystencji bp. Leona Grochowskiego i bp. Zenona Jasińskiego.

Dzięki intensywnej działalności misyjnej bp. Józefa Padewskiego w 1939 roku PNKK w Polsce, mimo braku legalizacji przez władze państwowe, liczył 100 000 wiernych, 52 parafie, 12 filii parafialnych i 52 księży.

Po zajęciu Polski przez Niemcy hitlerowskie Polski Kościół Narodowy działał legalnie tylko na terenie Generalnego Gubernatorstwa, specjalnego tworu polityczno-administracyjnego, utworzonego na podstawie dekretu kanclerza Niemiec z 12 października 1939 roku.

27 września 1942 roku, po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki do koalicji antyhitlerowskiej, biskup Józef Padewski, jako obywatel amerykański, został aresztowany przez gestapo i przewieziony do więzienia przy ulicy Montelupich w Krakowie, gdzie przetrzymywano go przez miesiąc. Następnie został przetransportowany do obozu jenieckiego, który znajdował się w zamku Tittmoning (Górna Bawaria), gdzie przebywał przez 18 miesięcy.

27 lutego 1944 roku, dzięki interwencji Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, został zwolniony z obozu internowania w ramach wymiany jeńców. Następnego dnia udał się pociągiem do Laufen, a następnie przez Lizbonę statkiem do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie dotarł 17 marca 1944 roku.

Po przyjeździe do USA ksiądz biskup w latach 1944 – 1946 pełnił służbę duszpasterską w różnych parafiach PNKK.

20 lutego 1946 roku z polecenia bp. Franciszka Hodura przybył do zniszczonego wojną kraju w celu konsolidacji Kościoła Narodowego w Polsce. Dzięki jego zaangażowaniu

*Ciąg dalszy na str. 10*

żowaniu utworzono wiele nowych parafii na Ziemiach Odzyskanych, czyli Ziemiach Zachodnich i Północnych.

7 stycznia 1951 roku, w okresie nasilających się represji stalinowskich, biskup Józef Padewski oraz dwaj inni duchowni PNKK w Polsce, ks. Edward Narbutt-Narbutowicz (1912 – 1965) i ks. Franciszek Koc (1913-1983), zostali aresztowani przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Biskup Padewski był przetrzymywany początkowo w areszcie domowym w Krakowie, a następnie został przewieziony do Warszawy, gdzie był więziony w Areszcie Wewnętrznym MBP przy ulicy Koszykowej, a potem w Centralnym Więzieniu Departamentu Śledczego MBP na Mokotowie przy ulicy Rakowieckiej. Ordynariusza diecezji misyjnej PNKK w Polsce oskarżono o nielegalny obrót obcą walutą, współpracę z hitlerowskim okupantem i szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego. Wszystkie zarzuty były bezpodstawne.

Podczas brutalnie prowadzonego śledztwa żądano od niego zrzeczenia się obywatelstwa amerykańskiego, zerwania kontaktów z bp. Franciszkiem Hodurem, rezygnacji z władzy zwierzchniej PNKK w Polsce i złożenia deklaracji lojalności wobec władz komunistycznych. Na żądania śledczych zwierzchnik diecezji polskiej PNKK w USA i Kanadzie, miał jedną niezłomną odpowiedź: „Z woli Bożej powołał mnie na urząd biskup Hodur i tylko on odwołać mnie może”.

Biskup Józef Padewski zmarł nagle w niewyjaśnionych okolicznościach 10 maja 1951 roku w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Zgon nastąpił z powodu pęknięcia ściany jelita cienkiego i ostrego zapalenia otrzewnej na skutek długotrwałych przesłuchań, brutalnego bicia i wyrafinowanych tortur.

Biskup męczennik został pochowany późnym wieczorem 14 maja 1951 roku na warszawskim Cmentarzu Komunalnym, dawnym wojskowym, w kwaterze polskokatolickiej, pod ścisłym nadzorem funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

19 lutego 2001 roku, Paweł Karolak, prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, po przeprowadzeniu dochodzenia wyjaśniającego, umorzył śledztwo w sprawie zgonu bp. Józefa Padewskiego z powodu braku wystarczających dowodów wskazujących, że do śmierci biskupa doprowadziły niedozwolone metody śledcze.

Podsumowując, należy stwierdzić, że biskup Józef Padewski w ciągu swojej 32-letniej działalności kościelnej najpierw jako ksiądz, a od 1936 roku biskup PNKK w USA i Polsce, ofiarnie i wiernie pełnił swoją służbę duszpasterską jako odważny i zdolny animator i organizator polskiego nurtu starokatolicyzmu. Swoją wierność dla idei Kościoła Narodowego udowodnił w okresie II Rzeczypospolitej, pod okupacją hitlerowską i w Polsce Ludowej. Do jego najważniejszych zasług należy zaliczyć erygowanie wielu parafii polskokatolickich, założenie organu prasowego PNKK „Posłannictwo” oraz energiczne starania u władz państwowych w sprawie legalizacji prawnej Kościoła.

#### Bibliografia:

Białecki Konrad, *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944 – 1965*, Poznań 2003.

Gontarek Andrzej, *List pasterski z 18 lutego 2024 roku z okazji 130. rocznicy urodzin bp. Józefa Padewskiego*, „Rodzina” 2024, nr 2 (1925), s. 2-3.

Majewski Tadeusz R., *Biskup Józef Padewski, męczennik za wiarę i za Kościół*, Skrypt wydany nakładem autora, Warszawa 1996.

Pietrzyk Władysław, *Rola księdza biskupa Józefa Padewskiego w walce o prawną stabilizację Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w kraju*, Warszawa 2011.

Warchoł Edward, *Polski Narodowy Kościół Katolicki w Polsce (1922 – 1952)*, Radom 1995.

Wilczur Jacek E., *Kapitulacji nie było. Historia dotąd przemilczana. Z dziejów mniejszościowych kościołów chrześcijańskich pod okupacją niemiecką*, Warszawa, Brak roku wydania.

Włodarski Szczepan, *Historia Kościoła Polskokatolickiego*. (Tom pierwszy do 1946 r.), Warszawa 1964.

Wysoczański Wiktor, *Polski nurt starokatolicyzmu*, Warszawa 1977.

Wysoczański Wiktor, *Bp Józef Padewski ponownie w kraju*, „Rodzina” 2011, nr 11 (1778), s. 6.

Wysoczański Wiktor, *Bp Józef Padewski i doktryna starokatolicka*, „Rodzina” 2011, nr 12 (1779), s. 5-6.



Modlitwa przy grobie Śp. Bpa Józefa Padewskiego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (10 maja 2024)

## Z życia naszych parafii

Prezentujemy na łamach naszego miesięcznika wnętrza naszych kościołów w uroczystej scenerii Wielkiego Tygodnia – Wielki Piątek (cz. 2).

# GROBY PAŃSKIE 2024

Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Hucisku



Kościół pw. św. Piotra i Pawła Apostołów w Maciejowie



Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Olsztynie



Kościół pw. Wawrzyńca w Turowcu



# Krzysztof Kamil Baczyński (1921 – 1944)

4 sierpnia 1944, trzy dni po wybuchu Powstania Warszawskiego, na reducie „Ratusz-Pałac Blanka” zginął od strzału w głowę poeta, zaliczany do pokolenia Kolumbów – Krzysztof Kamil Baczyński, podharcistrz Szarych Szeregów, żołnierz batalionu „Parasol”. Jego wiersze przedstawiają przede wszystkim czasy wojny, ale mają też charakter uniwersalny i ponadczasowy. Pisał w imieniu swoim i całego swojego pokolenia, poruszając w nich tematy dorastania czy systemu wartości.

We wrześniu 1939 roku Baczyński z grupą kolegów ruszył na wschód, posłuchawszy wezwania płk. Umiastowskiego, żeby mężczyźni opuścili miasto i dołączyli do mającej sformować się na kresach armii. Poszli w kierunku Lwowa, ale po 17 września zawrócili. Po drodze prawdopodobnie zobaczyli skutki ataku bolszewików na Polskę. Tak spotkanie z poetą po powrocie opisał kolega szkolny Baczyńskiego: „Wyszedł z Warszawy z komunistami, z jakąś grupą znajomych, a wrócił jako wierzący i niekomunista. (...) >Krzysiu, co ty wygadujesz?!< – zdziwiłem się, gdy mi to oznajmił. >Kiedy ja to tak czuję< – odparł”.

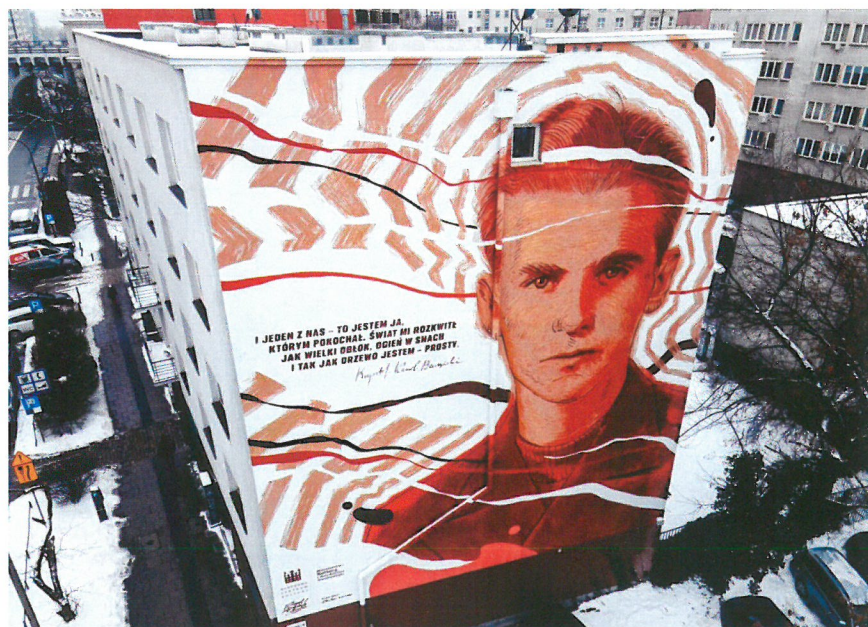
Na początku okupacji Baczyński uczył się w Miejskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. Gdyby nie wojna, studiowałby na warszawskiej ASP lub we Francji. Marzył o karierze grafika lub ilustratora. Wiele swoich wierszy sam ilustrował.

3 czerwca 1942 roku w kościele na Solcu odbył się ślub Krzysztofa z **Barbarą Drapczyńską**, miłością jego życia. Od tej pory byli nierozłączni, a Basia stała się najważniejszą adresatką jego wierszy.

Do walki konspiracyjnej Baczyński zgłosił się latem 1943 roku. Wcielony został do drużyny Juliusza Deczkowskiego „Laudańskiego” w batalionie „Zośka”. W mieszkaniu Baczyńskich wykonano wówczas skrytkę na

a przecież między nami nic się nie zmienia, niezależnie od sytuacji”.

1 sierpnia o godz. 17 był na zbiórce w rejonie placu Teatralnego. Barbara u rodziców na Pańskiej. **Nie zdążyli się pożegnać**. Nie mogąc dotrzeć na Wolę do swego oddziału, poeta dołączył do żołnierzy w Ratuszu. Był z nim Zbigniew Czajkowski, który przekazał pierw-



Mural na ścianie budynku przy ul. Solec 85 na warszawskim Powiślu przedstawiający wizerunek poety odwzorowany z fotografii portretowej z 1939 roku, oraz fragment jego wiersza „Spojrzenie”

broń, w której oprócz pistoletów maszynowych, stenów i granatów, były mapy, podręczniki wojskowe i prasa konspiracyjna. Ojciec Barbary dowiedziawszy się o skrytce wyraził swoje obawy, na co Basia odpowiedziała: „A dlaczego ta broń ma być schowana gdzie indziej, a nie u nas?”. Krzysztof również mawiał często: „**Dlaczego inni mają walczyć, a ja mam stać z boku?**”.

Tuż przed samym wybuchem Powstania, gdy nie mógł już dojechać do matki, do Anina, pisał: „Pomyśl, że to wszystko są głupstwa wobec tego, co się dzieje z narodem, państwem, ze światem, pomyśl, że są gorsze nieszczęścia, zupełnie potworne,

szą relację o jego śmierci; „(...) rano zawezwano patrol sanitarny do rannego w Pałacu Blanka. Poszedłem z tym patrolem, bo nie miałem nic do roboty. Na stanowisku w narożnym pokoju pierwszego piętra zastaliśmy Krzysztofa leżącego na dywanie z wielką raną głowy. Był martwy. Sanitariuszki przeniosły ciało do Ratusza. Pogrzeb odbył się tego samego dnia”.

Miesiąc po jego tragicznej śmierci zginęła też jego ukochana żona – Barbara Stanisława Drapczyńska. Oboje pochowani są na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach.

Na podstawie Wiesław Budzyński, *Warszawa Baczyńskiego*, wyd. Oficyna Literacka Noir sur Blanc

## Zwierciadło etruskie<sup>1</sup>

Systematyczny rabunek wszelkich dóbr z Warszawy Niemcy rozpoczęli już w lipcu 1944 roku, kiedy stanęli wobec perspektywy utraty miasta. Powstanie dopełniło kradzieży. Do stycznia 1945 roku zagładzie uległy cenne zabytki kultury, obok obiektów sakralnych, infrastruktury mieszkalnej i gospodarczej.

Bohdan Korzeniewski, który podczas Powstania był jednym z ratujących książki Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, zapamiętał: „Wszędzie wałęsali się żołnierze niemieccy, którzy sobie wybierali łupy. Raz po raz, to tu, to tam, to ówdzie zajeżdżały ciężarowe samochody, które wypełniano walizkami wypychanymi początkowo przez oficerów tylko, później i przez żołnierzy. Każdy z nich co parę dni wysyłał 6 do 10 walizek”.

Dyrektor Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz pozostał podczas Powstania na posterunku i ryzykując życie starał się chować najcenniejsze eksponaty oraz przekonywać niemieckich oficerów, by zakazali grabieży i niszczenia muzealiów. Zakaz kradzieży nie działał. Oficerowie niemieccy, jak stwierdzał Lorentz, uważali za zupełnie naturalne zabieranie rzeczy „na pamiątkę”. Dyrektor Lorentz prowadził dziennik, w którym pisał m.in. o okolicznościach rabunku obrazu malarza flamandzkiego „Eneasz wnosi Anchizesa z płonącej Troi” z przełomu XVII i XVIII wieku. Obraz został zrabowany przez ppor. Franza Meyera, który w 1992 mając już ponad 90 lat postanowił zwrócić dzieło Muzeum Narodowemu.

Oprócz prywatnych kradzieży był też gigantyczny zinstytucjonalizowany rabunek. Himmler, wydając rozkaz całkowitego zniszczenia Warszawy, polecił przedtem oczyścić ją ze wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość. Do obozu Ravensbrück trafiły teksty-



Odzyskane zwierciadło etruskie, IV wiek p.n.e.



Rafaël, *Portret młodzieńca*, zrabowany w 1940 roku z Muzeum Czartoryskich w Krakowie, dotąd nieodnaleziony

lia, futra i dywany. Do Banku Rzeszy pieniądze, złote monety i złoto w sztabkach. Do Urzędu Lombardowego w Berlinie – pierścionki, bransoletki i zegarki. Nie zapomniano też o skrzypcach i akordeonach oraz kolekcjach znaczków pocztowych. Polscy historycy oceniają, że po Powstaniu Niemcy wywieźli z Warszawy nawet 45 tys. wagonów różnych dóbr.

W istocie była to akcja łupienia miasta ze wszystkiego, co cenne, co mogło się przydać Niemcom. Na przełomie października i listopada żołnierze niemieccy szabrowali kamienice na Noakowskiego. „Szukaliśmy porcelany z przydzielonymi nam Niemcami. Jeden

z nich, młokos, niewiele starszy ode mnie, był zapewne koneserem, nieomylnie decydował o wartości porcelany. Szukał i wybierał tę najlepszą. Gorszą rzucał na podłogę lub wyrzucał przez okno” – wspominał Zbigniew Książczak, który był członkiem jednej z grup roboczych powołanych przez Niemców po upadku Powstania do rabowania opustoszałych budynków. Zgłosił się na ochotnika do „robót ziemnych” wraz z innymi osobami z obozu przejściowego w Pruszkowie.

Tadeusz Makowiecki (historyk sztuki i literatury), który był w Warszawie w październiku po upadku Powstania, tak opisywał to, co zastał w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich na Okólniku, gdzie zgromadzono zbiory specjalne warszawskich bibliotek:

„Schodzimy (buty grzęzną w popiele) do ogromnych piwnic. Musiały być podpalane, każda oddzielnie, systematycznie. **A tu zgromadzono największe skarby: rękopisy, starodruki, ryciny, mapy, Bibliotekę Załuskich, zbiory Stanisława Augusta, resztę zbiorów rapperswilskich, archiwa Krasieńskich, cimelia z wszystkich bibliotek Warszawy. Nic. Nic.** Z górą 100 000 pozycji rękopiśmiennych, niewyzyskanych, niedrukowanych nigdy i już nigdzie”.

Po kapitulacji Powstania zostały one z premedytacją spalone przez żołnierzy niemieckich. Spalone zostały także m.in. zbiory Biblioteki Ordynacji Zamoyskich i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Wypędzony ze swojego warszawskiego domu filozof prof. Władysław Tatarkiewicz wspominał: „W drodze, gdy nas z płonącego domu gnano do obozu, żołnierze zabrali z walizy bieliznę. Wtedy podszedł oficer niemiecki, otworzył walizę, znalazł rękopis. Co to? Praca naukowa – rzekł. Nie, nie ma już polskiej kultury. I rzucił rękopis do rynsztoka. [...] Akcja ich miała na celu nie tylko zniszczyć kulturę polską, ale zatrzeć nawet jej ślady.”

<sup>1</sup> Zrabowane z Muzeum Narodowego podczas Powstania Warszawskiego zwierciadło etruskie władze Hamburga zwróciły Polsce w 2002 roku

## Z polskich tradycji

Zakończenie zbiorów świętowano od niepamiętnych lat. W czasach, gdy gospodarka rolna dopiero się rozwijała, a na zbiory czyhało wiele niebezpieczeństw, udane żniwa były wielkim wydarzeniem. Słabe zbiory mogły skazać całą społeczność na głód lub nawet śmierć podczas nadchodzącej zimy.

# Przynosimy plon, w gospodarza dom

Dożynki to najważniejsze święto dla wszystkich, którzy związani są z ziemią i jej plonami. Obchody tego wydarzenia przypadają na czas, gdy pustoszeją pola, a praca na nich dobiega końca. Jest to pora pełna radości i dumy z dobrze wykonanej pracy oraz czas, gdy ludzie wsi mogą wreszcie odpocząć. Zwykle dożynki odbywają się w sierpniu lub na początku września.

Dożynki zagościły na dworach majątków ziemskich w XVI wieku, wraz z rozwojem gospodarki folwarczno-dworskiej. Była to zabawa, poczęstunek i tańce urządzone dla żniwiarzy (służby folwarcznej i pracowników najemnych) w nagrodę za dobrze wykonaną pracę przy żniwach i zebrane plony. Żniwa były bowiem uwieńczeniem wielkiego gospodarskiego trudu, od efektów którego, od ilości i jakości zbiorów, zależała ludzka egzystencja.

**W ceremonii dożynkowej najważniejsze miejsce przypadało zawsze wieńcowi.**

Wieniec dożynkowy nazywany był plonem, ponieważ symbolizuje wszystkie zebrane plony oraz urodzaj. Tradycyjnie wiły go kobiety. Wience miały rozmaite kształty, wielkość, ozdoby. Czasem wieńcem żniwnym była cała, ścięta i przystrojona wstążkami przepiórka (kłosy z ostatnich łanów zboża, które zostawiano na polu dla ciągłości urodzaju), albo przybrany kwiatami pęk zbo-



Wieniec dożynkowy

za. W wieńcu były zawsze kłosy z przepiórki i nie młócone kłosy wszystkich zbóż: pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, a oprócz nich często owoce jarzębiny, jabłka, warzywa i kwiaty.

Wience nazywane równiankami (wyplatane najczęściej na uroczystość Matki Boskiej Zielnej) były po prostu związanymi bukietami z kłosów, kwiatów, ziół, do których wkładano też makówki, ziemniaki, marchew. Wience ozdabiano kolorowymi wstążkami, złożonymi orzechami, z czasem także bibułowymi kwiatami i barwnymi papierkami. W dawnych czasach przywiązywano czasem na szczycie wieńca żywego ptaka, koguta, kurczę, małe ka-

czątko lub gąskę albo figurkę bociana, bo miało to zapewniać płodność oraz piękny i zdrowy przychówek gospodarski.

Wieniec niosła najlepsza żniwiarka – na głowie lub na wyciągniętych rękach, czasem z pomocą silnych parobków. Za wieńcem na początku orszaku

szli przodownicy i przodownice żniw z chlebem upieczonym z nowej mąki, z jabłkami i orzechami związanymi w chusty lub niesionymi przez dziewczęta w podwiązanych fartuchach, a za nimi pozostali żniwiarze, ze starannie wyczyszczonymi kosami i sierpami przystrojonymi bukietami kwiatów i kolorowymi chusteczkami – wszyscy odświętnie ubrani.

Taki orszak kierował się – zgodnie z tradycją – najpierw do kościoła, aby poświęcić wieniec, a stamtąd przez pola, przy wtórze pieśni dożynkowych do dworu dziedzica. W ten sposób informowano właścicieli ziemskich o zakończeniu prac polowych. Często za żniwiarzami jechały drabiniaste wozy z muzykantami i innymi uczestnikami dożynek. Po ceremonii przejęcia wieńca rozpoczynała się biesiada, w której brali udział wszyscy pracownicy i ich rodziny.

Wieniec dożynkowy przechowywany był w stodole do kolejnego roku, do nowego siewu. Wykruszone z niego ziarna wsypywano do worków z ziarnem siewnym. Zwyczaj ten praktykowany jest po dzień dzisiejszy, zwłaszcza przez starszych rolników. W niektórych wsiach wience zawieszano na kapliczkach i krzyżach przydrożnych, a specjalne okazałe konstrukcje zwane „brogami”, zanoszone były – jako podziękowanie za zbiory – do kościołów i święcone wraz z ziołami.

STAROSTWO POWIATOWE W BUSKU-ZDRÓJU

# Chaber bławatek – symbol polskiego lata

Intensywnie niebieskie kwiaty chabru kojarzą się z typowo polskim, wakacyjnym krajobrazem. Jest to roślina bardzo atrakcyjna, pięknie wyglądająca w ludowych kompozycjach. Chabry dodane do krakowskich wianków wspina się z czerwonymi makami i białymi stokrotkami. Niewątpliwie należą do polskiej ludowości. Kwiaty chabru kwitną przez całe lato, a pod jego koniec roślina rozsiewa nasiona.

Chabry pojawiały się już wielokrotnie w malarstwie, nawet w twórczości takich artystów, jak Vincent van Gogh (twórca „Słoneczników”).

Kiedyś niebieskie chabry bławatki zobaczyć można było na polach uprawnych wśród zbóż lub na polnych łąkach. Niestety dzisiaj ten śliczny kwiat powoli znika z naszych pól za sprawą uprzemysłowienia rolnictwa i stosowania herbicydów. Wiele też osób traktowało chaber jako chwast rosnący w zbożu, podobnie zresztą jak mak.

Niektóre gatunki chabrów pochodzą z umiarkowanych stref klimatycznych Europy. Pojawiały się nawet na terenie Wielkiej Brytanii (XV wiek), Azji, Ameryki Północnej (w czasach nowożytnych) i Australii. Wymaga nasłonecznionej przestrzeni i gleby o odczynie obojętnym aż do lekko zasadowego. Najlepiej rośnie na wilgotnej i przepuszczalnej glebie, osiągając rozmiary od 30 do 90 cm wysokości. Swoją nazwę chabry zawdzięczają Hipokratesowi. Etymologia polskiej nazwy łączy się z prastarym słowem określającym zarośla (*dawniej: charp, charpęc*).



ETSY.COM

Roślina ta posiada bardzo silny system korzeniowy. Jest rośliną samozapylającą się, mimo że jej pyłek wabi wiele owadów. Nektar chabru jest bardzo słodki, dlatego jest rośliną bardzo cenioną przez pszczelarzy. Nie wszyscy wiedzą, że płatki chabru są jadalne. Można je spożywać świeże lub suszone, jako dodatek do sałatek i deserów jako dekoracja. Z chabrów pozyskuje się także barwniki spożywcze – jego

sok barwi papier i przetwory żywnościowe na niebiesko. W czasach, gdy nieznane były sztuczne barwniki, z płatków brzeźnych bławatka wytwarzano niebieską farbę w połączeniu z alunem, która doskonale barwiła wełnę. Bławatki stosuje się w ziołolecznictwie (posiadają właściwości przeciwzapalne oraz ochronne dla układu pokarmowego).

Od początku XX wieku chaber jest symbolem liberalizmu.



1ZOOM.ME

### RODZINA

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja przyjmuje korespondencję e-mailem i nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl  
Nakład: 1250 egz.  
Skład i druk: Fotoskład.

# RODZINA – dzieciom

## List z wakacji

Kochani Rodzice, przepraszam, że po przyjeździe tutaj wysłałem do Was tylko krótki sms, że „wszystko ok”. Chciałem się „zameldować”, żebyście się nie martwili o mnie. Nie gniewajcie się. Teraz mam trochę czasu, żeby opisać, jak spędzam ostatnie dni wakacji.

Ciocia Krysia i wujek Jakub są bardzo mili i tak jak mogą urozmaicają mi czas. Nazywam ich „wujostwem”. Dlaczego tak dziwnie? Bo Pani w szkole, jeszcze przed wakacjami, pytała się, jakie kto zna archaizmy i ja od razu pomyślałem właśnie o swoich wakacjach u „wujostwa”. Z Tomkiem też się dobrze dogadujemy, bo wiadomo, to mój cioteczny brat.

Któregoś dnia wujek zabrał nas nad jezioro, tuż za lasem, i wręczył nam wędki. Mieliśmy razem z nim wędkować, aby ciocia przynieść jakieś ryby, które usmażylibyśmy na kolację. Usiedliśmy z tymi wędkami i wpatrywaliśmy się w wodę dość długo – i nic. Żadna ryba nie chciała się złapać. Wujek prosił, żeby zachowywać się cicho, by nie płoszyć ryb. Ale już po godzinie mieliśmy dosyć tej zabawy i po cichutku, zostawiając swoje wędki dobrze umocowane przy nadbrzeżu, pobiegliśmy do lasu, gdzie czekali już na nas inni chłopcy. Wujek pomachał nam tylko na pożegnanie. Nareszcie mogliśmy głośno porozmawiać. Okazało się (dowiedzieliśmy się o tym od chłopaków), że w sadzie za domem „wujostwa” odbędą się zawody „kukurykowe”. Wygra ten, kto najlepiej będzie naśladował piejącego koguta. No i właśnie, ja te zawody wygrałem, a w nagrodę dostałem przeogromną pizzę, którą oczywiście podzieliłem się z kolegami. To było fajne, tylko nie podobało mi się, że koledzy, zamiast wołać na mnie: Kacper, wołali „Kogucik”. Ale cóż, wygrana to wygrana.

Później ciocia Krysia poprosiła nas, żebyśmy zerwali na łące najładniejsze polne kwia-



FOT. MACIEJ GÓRNICKI – OPOKA PHOTO

Kapliczka leśna

ty, z których ułożyliśmy dwa bukiety. Udało się, były piękne.

– Co z tymi bukietami, ciociu? – spyaliśmy. A ciocia na to: – Moi kochani, jest taki u nas zwyczaj, że pod koniec wakacji dziękujemy Matce Bożej za wszystko dobro, którym nas obdarzyła w wakacje i zanosimy własnoręcznie zrobiony bukiet do tej kapliczki, którą na pewno widzieliście pod lasem...

– Aha, dobrze, ciociu. Zaraz pójdziemy. Ale ten drugi bukiet będzie dla ciocia! – tak postanowiliśmy, a ciocia podziękowała z uśmiechem.

Kolacja się udała. Na patelniach – i to w dużej ilości – skwierczały złowione przez wujka ryby. Na pewno to były te ryby, które omijały nasze wędki. Nie chciały się do nich zbliżać, tylko płynęły do wujka. Może później będziemy mieli więcej szczęścia z tym wędkowaniem.

Jaka szkoda, że wakacje już się kończą. Mama zawsze mówi, że „co dobre, to się szybko kończy”. Przyznam się jednak, że już zacząłem tęsknić za Wami i za moim domowym, osamotnionym komputerem.

**Do zobaczenia! Wasz syn Kacper**